

Polska z planem zmian w edukacji na następne 10 lat

15 listopada 2024

Wdrożenie Polityki Cyfrowej Transformacji Edukacji to jeden z kamieni milowych KPO. Jej osią ma być Dekalog Cyfrowej Transformacji Edukacji – zebrany w 10 punktów zestaw kluczowych wyzwań, z jakimi system edukacji będzie się musiał zmierzyć, by wyposażyć uczniów w kompetencje, które już dziś stają się niezbędne, nie tylko na rynku pracy. Chodzi m.in. o przemodelowanie kształcenia tak, by uczyć dzieci odróżniania prawdy od manipulacji, weryfikowania źródeł i korzystania z nich, a także mądrego używania narzędzi sztucznej inteligencji. Wszystkie założenia wynikające z dokumentu mają być spełnione do 2035 roku.

Rada Ministrów przyjęła 12 września Politykę Cyfrowej Transformacji Edukacji, która wyznacza ramy polityki państwa i działania, które są niezbędne do zmian w systemie edukacyjnym. Celem jest lepsze wykorzystanie narzędzi cyfrowych, przeformułowanie modelu nauczania oraz zwiększenie kompetencji nauczycieli i uczniów.

„Dokument Polityki Cyfrowej Transformacji Edukacji jest bardzo dobrym krokiem w transformacji edukacji w Polsce. Widzimy, że jest tam poruszonych szereg wątków, które są niezbędne do tego, żeby ta edukacja faktycznie odpowiadała wyzwaniom obecnego świata. Jest poruszony dla mnie kluczowy element, czyli metodologia edukacji, edukacji projektowej, pracy w grupach, rozwiązywania problemów. Wszystkie umiejętności, które są wymagane i będą wymagane w świecie AI, są tam uwzględnione” – ocenia w wywiadzie dla agencji Newseria Innowacje Mateusz Rybiński, prezes zarządu Fundacji EdTech, współzałożyciel Koding Next.

Dokument jest jednym z kamieni milowych przewidzianych w

Krajowym Planie Odbudowy i Zwiększania Odporności. Ma być wdrażany etapami, zgodnie z wytyczonym planem działania. Perspektywa krótkoterminowa sięga do roku 2027, średnioterminowa do 2030, a długoterminowa do roku 2035. Metodom kształcenia, dydaktyce cyfrowej i cyfrowym zasobom dydaktycznym poświęcono jeden z 10 rozdziałów dokumentu, tworzących Dekalog Cyfrowej Transformacji Edukacji. Jak czytamy w Ocenie Skutków Regulacji, korzystanie przez uczniów i nauczycieli na zajęciach z technologii, nie tylko tych informatycznych, w naturalny sposób prowadzi do zrywania z tradycyjnym przekazem, czyli metodą podającą, w której nauczyciel jest nadawcą, a uczeń odbiorcą. Technologia ma być więc w szkołach katalizatorem aktywności uczniów. Najczęściej jednak jest ich wsparciem, a w przypadku uczniów ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi – również partnerem.

Niezbędne jest też jednak wsparcie infrastrukturalne szkół. Twórcy PCTE uznali, że największym wyzwaniem dla organów prowadzących szkoły i dla samych szkół jest nowoczesne wyposażenie pracowni komputerowych oraz zapewnienie, aby w każdej sali lekcyjnej mogły się odbywać zajęcia z wykorzystaniem technologii cyfrowych. Potrzeba do tego wystarczającej liczby komputerów i urządzeń ze stałym dostępem do internetu.

„Już na etapie szkoły podstawowej czy szkoły ponadpodstawowej jest niezbędne to, żeby nauczyciele i uczniowie mieli dostęp do odpowiednich narzędzi. Mierzymy się też z elementami sztucznej inteligencji. To już chyba oczywiste, że wpływ SI na środowisko pracy będzie coraz większy, więc żeby przygotować uczniów na tę przyszłość, trzeba poruszać ten temat od wczesnych lat. Pod tym względem wydaje się, że to jest pozytywny dokument i faktycznie, wiele elementów, które trzeba zmienić, jest tam zawartych. Natomiast oczywiście diabeł będzie tkwił w szczegółach, jak się uda to wdrożyć, jak będzie przygotowana szkoła, jakie programy będą za tym szły i jak będą przygotowani nauczyciele na tę zmianę, bo to na pewno

wymaga szeregu nowych umiejętności od nich” – mówi Mateusz Rybiński.

W ocenie twórców dokumentu koniecznym warunkiem transformacji cyfrowej jest rozpowszechnienie w społeczeństwie podstawowych kompetencji cyfrowych. Powinno się to odbywać już na etapie szkolnej edukacji, m.in. poprzez przyrostowe rozwijanie umiejętności programowania od I klasy podstawówki. Ze specjalną ofertą należy wyjść natomiast do szczególnie uzdolnionych uczniów. Eksperci twierdzą jednak, że przemodelować należy cały proces kształcenia.

„Chodzi przede wszystkim o wyjście z silosów, kiedy każdy przedmiot jest osobny i nie ma przestrzeni na to, żeby zrozumieć, że świat jest połączony ze sobą. Fizyka, chemia, biologia, język angielski, polski – to wszystko ze sobą koegzystuje. Więc przede wszystkim trzeba dać przestrzeń do tego, żeby nauczać interdyscyplinarnie. Druga rzecz wydaje się oczywista: obecnie do szkoły nie chodzi się po to, żeby zdobywać wiedzę, ale raczej umiejętności. Oczywiście jest pewien niezbędny poziom wiedzy elementarnej, natomiast powinniśmy się skupić na tym, żeby uczniowie wiedzieli, jak robić research, jak korzystać z internetu, jak korzystać z AI, jak umieć odróżnić prawdę od półprawdy albo od fałszu, jak zdobywać informacje, jak je analizować i jak wyciągać wnioski. Tego potrzeba w podstawie programowej. Sama jej treść jest ważna, ale powinniśmy dawać taki zestaw narzędzi dla ucznia, który sobie sam poradzi, niezależnie od tego, jak będzie się zmieniał świat” – ocenia ekspert.

Ważne jest też nastawienie reprezentowane wobec zmiany modelu kształcenia przez nauczycieli. Istotnym zadaniem do zrealizowania będzie więc zachęcenie pedagogów do transformacji i zapewnienie im odpowiednich kompetencji.

Jak podkreśla Mateusz Rybiński, który na co dzień współtworzy największą w Azji Południowo-Wschodniej szkołę kodowania, zarówno polskie, jak i zagraniczne szkoły mierzą się przy

wdrażaniu cyfrowej transformacji z podobnymi wyzwaniami.

„Stan edukacji na świecie jest podobny pod względem warstwy merytorycznej i wszędzie zachodzą podobne przemiany, natomiast oczywiście każdy region ma swoje problemy i swoje uwarunkowania. Zmiany w Azji, zwłaszcza jeżeli chodzi o wdrażanie sztucznej inteligencji i technologii, są dosyć szybkie. W Europie podchodzi się do tego w taki sposób, żeby się zastanowić, jakie są konsekwencje, jak to wdrożyć w sposób zrównoważony. W Azji najpierw jest działanie, a potem się dostosowuje do tego całą politykę. Trudno powiedzieć, która wersja jest lepsza. Pewnie w dłuższej perspektywie Europa zacznie to gonić, natomiast Azja jest dynamicznym miejscem, gdzie te zmiany są wdrażane bardzo szybko i tu widać duży przeskok” – porównuje prezes Fundacji EdTech.

Źródło: [Newseria.pl](https://www.newseria.pl)